

„STUDIA I MATERIAŁY”, t. 5
EUROPA JAGELLONICA 1386–1572
SZTUKA, KULTURA I POLITYKA W EUROPIE ŚRODKOWEJ
ZA PANOWANIA JAGIELLONÓW

Redakcja naukowa
Przemysław Mrozowski, Paweł Tyszka, Piotr Węcowski

ŻYCIE NA DWORZE JAGIELLONÓW
LIFE AT THE COURT OF THE JAGIELLONS

URSZULA BORKOWSKA

Słowa klucze:

Jagiellonowie, dwór królewski, dworzanie, urzędnicy,
ceremoniał, życie codzienne na dworze

ISBN 978-83-7022-214-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

ŻYCIE NA DWORZE JAGIELLONÓW*

W ostatnich latach badania nad dworem królewskim stały się bardzo modne w historiografii. Także w badaniach nad dworem Jagiellonów poczyniono duże postępy. Pojęcia „dwór” używam tu w znaczeniu: władca i ludzie z jego otoczenia. W średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych towarzyszyli oni królowi w miejscach dłuższych czy krótszych pobytów, w częstych podróżach władcy po kraju albo poza jego granicami. Król musiał więc posiadać odpowiednio rozwiniętą bazę rezydencji. Jagiellonowie wiele z tych rezydencji odziedziczyli po Piastach, zwłaszcza po ostatnim wielkim budowniczym, Kazimierzu Wielkim, ale ich wkład w przebudowę i budowę nowych zamków, nowych dworów i pałaców był – zwłaszcza w XVI w. – bardzo znaczny. A więc dwór był miejscem obecności króla i grupy towarzyszących mu osób. Była to fizyczna przestrzeń nie tylko dla członków wąskiego kręgu osób najbliższych władcy, ale obejmowała w jakimś sensie także tych wszystkich, którzy pośredniczyli między monarchą a jego poddanymi.

Jakie funkcje spełniało tak pojęte otoczenie króla? Dwór istniał po to, aby organizować życie codzienne władcy i jego rodziny, a więc zaopatrywać w pożywienie, ubranie, dbać o wygodę mieszkania, zapewnić rozrywkę i środki transportu, co było szczególnie ważne przy częstym przemieszczaniu się władcy wraz z otoczeniem. Grupa kapłanów tworząca instytucję nazwaną *capella regia* – kaplica królewska, dbała o zaspokojenie potrzeb religijnych króla i jego rodziny.

Istotna była troska o bezpieczeństwo osobiste króla. Służył temu nie tylko system obwarowań zamków czy dworów, ale także system straży przy bramach wiodących do rezydencji i przy pokojach królewskich oraz grupa zbrojnych rycerzy, zmieniająca się w ciągu wieków pod względem liczby i warunków, na jakich funkcjonowała, czyli gwardia przyboczna, chroniąca króla zarówno wówczas, gdy przebywał na zamku, jak i wtedy, kiedy udawał się w podróż. Również przy różnych uroczystych wjazdach do miast lub przy dyplomatycznych spotkaniach. W pewnym sensie ta grupa manifestowała potęgę władcy. Otaczający króla dwór dodawał

* Publikowany tekst jest spisaniem wykładem prof. Siostry Urszuli Borkowskiej OSU, wygłoszonym w Zamku Królewskim w Warszawie 27 stycznia 2013 r. Ostatni akapit pochodzi od redakcji.

mu splendoru, którym miał olśnić zarówno przybywających doń przedstawicieli innych krajów, jak i własnych poddanych. Otoczenie króla uczestniczyło w licznych ceremoniach dworskich, dodając im wystawności swoją liczbą, barwną obecnością. Przede wszystkim jednak dwór był ośrodkiem politycznych decyzji związanych z dyplomacją, rządzeniem i administrowaniem państwem. W okresie średniowiecza w całej Europie bardzo trudno było oddzielić w pojmowaniu dworu to, co publiczne, od tego, co prywatne, ponieważ dwór tworzył się wokół króla, a król był zarówno osobą publiczną, jak i prywatną. W kraju Jagiellonów nawet w XVI w. taki podział na to, co publiczne i prywatne, jeszcze się nie dokonał. Wprawdzie kierowanie polityką wewnętrzną i zewnętrzną, a także skomplikowanymi sprawami skarbowymi przez króla, urzędników oraz radę królewską, a potem przez senat i sejm, w miarę jak się tworzyły, czy wreszcie sprawowanie władzy sądowniczej, wymagało coraz większej specjalizacji i usamodzielnienia się pewnych agend w stosunku do reszty dworu, ale nadal wszystkie jego funkcje były powiązane z władcą, z jego fizyczną obecnością.

Dwór był instytucją obejmującą ludzi działających zbiorowo, obdarzonych aurytetytem publicznym. Pojęcie to było szersze niż znane z dokumentów i rachunków królewskich wykazy urzędników centralnych, nadwornych i służb związanych z ich funkcjonowaniem. Dwór służył podtrzymaniu królewskośći władcy. Wykonując jego zlecenia, umożliwiał mu spełnianie obowiązków, stanowił jego zaplecze materialne i logistyczne. Ukazanie procesu przekształcania się otoczenia króla z tego, co określano jeszcze w XIV w. jako *familia regis* – jakby jego najbliższa rodzina – w rosnącą w ciągu wieków kosztowną maszynę biurokratyczną, jest samo w sobie bardzo interesującym zagadnieniem. Proces ten wyraźnie nabrał przyspieszenia w czasach wczesnonowożytnych. Dla historyka pragnącego poznać życie dworu królewskiego ważne jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie: kto przebywał na dworze, jak liczna oraz jak zorganizowana i opłacana była ta grupa ludzi, jakie były codzienne czynności urzędników i służby, jaką rolę polityczną odgrywał dwór i jakie miał znaczenie dla całego kraju? Ważne jest także zagadnienie twórczości artystycznej związanej z dworem, patronatu kulturalnego i jego promieniowania na szersze kręgi społeczne.

Sprawa dworów w państwie Jagiellonów była dosyć skomplikowana. Należałoby mówić o nich w liczbie mnogiej. Istniały bowiem, nie tylko – jak w innych krajach – odrębne dwory króla i królowej, nie tylko tworzone je dla kolejnych pokoleń przychodzących na świat dzieci królewskich, ale obok koronnego istniał także odrębny dwór wielkoksiążęcy na Litwie. Urzędy, a także służba na nim były zasadniczo zastrzeżone dla Litwinów, ale od tego były oczywiście wyjątki. Dwór wielkoksiążęcy uformował się ostatecznie na wzór dworu koronnego za Kazimierza Jagiellończyka oraz Aleksandra, jego syna, i niewiele się zmienił do czasu Zygmunta Augusta. Miał swoją specyfikę zakorzenioną w tradycjach litewskich i ruskich, a także silnych – zwłaszcza w XIV w. – wpływów krzyżackich. W strukturze tego dworu, tak jak próbowałam ją odczytać w źródłach, mieszczą się z jednej strony urzędy, zarówno centralne, można powiedzieć ministerialne, a więc marszałka,

podskarbiego, kanclerza i taką samą władzą obdarzonego wicekanclerza, a także cały szereg innych, z drugiej – urzędy oraz służby zależne od poszczególnych urzędników.

Interesujący jest fakt, że wokół osoby władcy skupiali się na dworze przedstawiciele niemal wszystkich grup społecznych. To było jakby odbicie struktury społecznej w kraju. Trzeba zaznaczyć, że był to przede wszystkim świat na wskroś męski, w którym kobiet było bardzo niewiele. Jedyną niewiastą zatrudnioną na dworze króla była praczka. I oczywiście znajdowała się najniżej w całej hierarchii urzędów i służb. Stosunkowo niewielki dworski świat kobiecy skupiał się wokół królowej i jej dzieci. Kobiety zatrudniano tam jako mamki, piastunki królewskiego potomka, matrony i panny, bo taki był podział wśród dam towarzyszących królowej, fraucymeru oraz ich służących. Z wyjątkiem okresu pobytu w Polsce królowej Bony nie były to grupy zbyt liczne, jak pokazały wstępne i wyłącznie szacunkowe obliczenia. Najwyższą godnością dostępną kobiecie na dworze królowej był urząd ochmistrzyni, odpowiedzialnej za personel żeński, zaś nad całością dworu pieczę sprawował marszałek królowej, najczęściej zwany ochmistrem. Dwór zaludniony był przedstawicielami możnych rodów, łączących prestiżowe urzędy ziemskie z dostojenstwami nadwornymi i olbrzymimi fortunami, często wyrosłymi kosztem domeny królewskiej: poprzez reprezentantów różnej fortuny rycerstwa i szlachty, przez duchowieństwo, mieszczaństwo, aż po warstwę włościańską, najliczniej reprezentowaną w różnorodnych służbach dworu. Nazwiska najmożniejszych rodów zarówno w Polsce, jak i w Wielkim Księstwie Litewskim występowały wśród urzędników centralnych i urzędników dworskich. Pojawiały się w rejestrach dworzan konnych, rzadziej wśród pokojowców, gdzie przeważały nazwiska średnio zamożnej szlachty. Czasami nazwiska możnych można było odnaleźć wśród pracowników kancelarii królewskiej, od której rozpoczęli oni karierę na dworze. Do końca panowania Jagiellonów wśród rodów możnowładczych związanych z dworem królewskim przeważały te, które pochodziły z Małopolski. Niewątpliwie kontynuacja badań nad polskimi rodami wyświetli w przyszłości wiele niejasnych jeszcze problemów, powiązań społecznych i politycznych tej grupy z dworem. Wiele z tych rodów zrobiło dzięki służbie u Jagiellonów wielkie kariery.

Interesujące są mechanizmy powstawania wielkich fortun łączonych z pełnieniem najważniejszych w królestwie urzędów, zarówno dworskich, jak i ziemskich, przez stosunkowo nieliczną elitę polityczną, raczej zamkniętą, stale wchodzącą w związki rodzinne między sobą. Podstawę kariery stanowiła wierna służba królowi, zdobycie jego zaufania i wdzięczności za oddawane dynastii przysługi. Wynoszenie rodu w niektórych wypadkach wiązało się także z podejmowaniem przez poszczególnych władców prób tworzenia własnego stronnictwa dla doraźnych celów politycznych. Wszystko to owocowało hojnym nadawaniem urzędów oraz dóbr królewskich w zastaw, dzierżawę lub wieczyste użytkowanie. Służba na dworze – w swoistej szkole rycerskiej – w grupie dworzan, a także pokojowców, jak i w grupie pacholąt, którzy od dziecięcych lat pełnili służbę paziów w pokojach królewskich,

stwarzała okazję do spotykania się młodzieży należącej do najuboższych rodów z młodzieżą szlachecką z mniej lub bardziej majątnych kręgów. Były to najliczniejsze grupy dworzan reprezentujących nie tylko Małopolskę, ale wszystkie ziemie Korony i Litwy. Podobnie było zresztą i w kancelarii królewskiej, w której obok bardzo nielicznych synów wielkich rodów największą grupę stanowiła średnio zamożna szlachta. Byli tam także i mieszczenie. Znamienne jest trwanie przy Jagiellonach pewnych rodów szlacheckich, których nazwiska powtarzają się w spisach dworzan od Władysława Jagiełły aż po Zygmunta Augusta.

Licznie reprezentowane było na dworze duchowieństwo, odgrywające tu ważną rolę. Nie tylko skupiało się w *capella regia*, ale związane było z dworem w charakterze spowiedników, wychowawców i nauczycieli młodego pokolenia Jagiellonów. Dzięki swemu wykształceniu duchowni zajmowali także najważniejsze stanowiska wśród urzędników kancelarii, choć zazwyczaj pracę w niej rozpoczynali jako sekretarze. Piastowali na dworze także inne urzędy, zwłaszcza w XIV i XV w. pełnili często funkcję podskarbich i wielkorządców. Wielu lekarzy nadwornych oraz pracowników było duchownymi. Dwór opuszczali wynagradzani beneficjami kościelnymi, wchodzili też z nadania króla do grona biskupów. To z kolei awansowało ich do rady królewskiej, potem do senatu po jego ukonstytuowaniu. Stawali się więc najbliższymi współpracownikami króla. Badania prozopograficzne nad episkopatem wieku XV i XVI pokazały, że w większości biskupi posiadali wykształcenie prawnicze, co tym bardziej czyniło z nich kompetentnych doradców w sprawach politycznych Królestwa.

Nie brakowało także powiązanych z dworem mieszczan. Najliczniej reprezentowani byli wśród rzemieślników, a także dostawców różnych towarów. Grupa rzemieślników nigdy nie była zamknięta. W miarę potrzeb zatrudniano ich na podstawie umowy albo też korzystano z pracy rzemieślników w miejscu przebywania dworu. Badania nad tymi grupami mogą dać odpowiedź na bardzo interesujące pytanie: na ile obecność dworu, dłuższa czy krótsza, jego kontakty z miastem przyczyniały się do gospodarczego rozwoju? Zamówienia bywały duże, zapotrzebowanie na pracę stałe. Mieszczenie trafiali też, choć rzadko, do grona dworzan konnych, bywali też zatrudniani w kancelarii królewskiej. Zdarzało się, że awansowali dzięki osobistym zdolnościom, a kancelaryjna służba królowi prowadziła czasami do uzyskania nobilitacji.

Na dworze królewskim znalazło się także wiele osób, które pochodziły z dóbr królewskich w Koronie i gospodarskich na Litwie. Należeli do grupy pełniącej na dworze różne służby na zasadzie powinności feudalnej wobec króla, najmowani do zajęć przede wszystkim w służbach łowieckich, w służbach stajenno-powozowych. Sprowadzano ich z Litwy już w czasach Jagiełły. Ta tradycja pozostała do końca panowania dynastii. Wielu pracowało także na niższych stanowiskach w kuchni, jako stróże, ludzie ogrzewający w zimie komnaty, byli też zatrudniani jako łaźiebni. Na tej samej zasadzie służyli także ludzie z królewszczyzn na ziemiach polskich. Ta często anonimowa grupa, czasami znana tylko z zapisanych w rejestrze dworskim imion, które wskazywały na polskie, litewskie lub ruskie pochodzenie, wydaje się

najliczniejsza zarówno na koronnym, jak i litewskim dworze Jagiellonów. Liczebność jednak nie dodawała znaczenia tej grupie, zajętej jedynie obsługą władcy, jego rodziny i miejsca zamieszkania. Wielu z tych ludzi, zatrudnionych w ciągu dnia, prawdopodobnie mieszkało poza obrębem wzgórza wawelskiego czy zamku, przede wszystkim w Krakowie i Wilnie.

Dwór koronny zaludniali przede wszystkim Polacy pochodzący z różnych ziem koronnych. Zgodnie z ustaloną zasadą powierzania stanowisk tuziemcom, dwór litewski był w przeważającym stopniu obsadzany Litwinami, w mniejszym stopniu Rusinami, ale wszystkie te nacje, mówiące każda swoim językiem, były na dworze jagiellońskim wymieszane. Warto przypomnieć kariery Polaków w kancelarii księcia Witolda czy stałą od czasów Jagielly obecność na dworze koronnym Litwinów i Rusinów. Rachunki królewskie notują na dworze Jadwigi i Jagielly kilkadziesiąt osób określanych jako *Litواني* lub *Ruteni*. Byli także Tatarzy. Zatrudnieni nie tylko w służbach dworskich, jak np. łowieckich, ale także jako pokojowcy, a w wypadku Władysława Jagielly – jako muzycy króla.

Właśnie w związku z pobytem na dworze królewskim prawosławnych Rusinów i – jak w rachunkach pisano – pogańskich Tatarów, chociaż wyznawali islam, Jagiełło wystosował list do papieża. List bardzo ciekawy, mało w literaturze znany. Zachował się w *Formularzu ciechanowskim*, niestety – bez daty i miejsca, z którego był wysłany. List został napisany z powodu obaw, jakie musiała wzbudzać obecność innowierców na dworze władcy, który niedawno został nawrócony z pogaństwa. Jedni teologowie i prawnicy z otoczenia króla, których Jagiełło pytał o zdanie, nie widzieli w tym nic złego. Ale byli inni, którzy musieli wyrażać swoje zastrzeżenia. Dlatego król zwrócił się z tym problemem do Stolicy Apostolskiej. Ciekawe bardzo jest tłumaczenie, że prawosławni Rusini i pogańscy Tatarzy są bardzo pożytecznymi i wiernymi sługami, pełniącymi na dworze funkcje piekarzy, kucharzy, stajennych, muzyków, znakomitych mierniczych, a także łowczych i sokolników. Król wyrażał swoje przekonanie, że gdyby próbował siłą ich nawracać, mogliby odmówić mu posłuszeństwa, a przecież po swoim ojcu odziedziczył bardzo wielu poddanych greckiej wiary prawosławnej. Jako istotny argument za ich obecnością na dworze król podał, że przebywając wśród katolików, może się nawrócić. Nie znamy odpowiedzi papieża na ten list, ale wiadomo, że od czasów Jagielly Litwini i Rusini byli stałym elementem dworskich służb, co potwierdzają rachunki aż do czasów Zygmunta Augusta. Ciekawa rzecz, że Kazimierz Jagiellończyk jako warunek przyjęcia korony polskiej w 1447 r. postawił swoje prawo do swobodnego porozumiewania się z otaczającymi go na dworze koronnym ludźmi w dowolnym języku. Chodziło oczywiście o jego otoczenie litewsko-ruskie.

Dwory wszystkich Jagiellonów były więc bardzo zróżnicowane pod względem narodowym, a także religijnym. O tym też świadczą rachunki. Prawosławni mieli w innym czasie dwa główne święta: Boże Narodzenie i Wielkanoc, i z kuchni wydawano tym grupom prawosławnych Rusinów potrawy postne, bo ich post wypadła kiedy indziej niż post katolików. Jakkolwiek kancelaria była środowiskiem, gdzie

głównie pracowali Polacy, to w miarę rozwoju stosunków ze wschodnimi ludami, z racji bardzo ożywionej dyplomacji wschodniej, zatrudniano tam Ormian i Tata-
rów, jako znających języki Turcji i chanatów.

Zatrudnieni na dworze rzemieślnicy ze względu na swoje wysokie kwalifikacje często bywali sprowadzani z Włoch i Niemiec. Ich nazwiska odnajdujemy w rejestrach budowniczych, złotników, malarzy. Nie brakowało ich także wśród lekarzy. Bardzo licznie reprezentowani byli w grupie kupców dostarczających na dwór różne towary. W dwóch ostatnich profesjach (lekarze i kupcy) byli także bardzo cenieni przez Jagiellonów Żydzi. W gronie malarzy odnajdujemy artystów ruskich, którym prace dekoracyjne na niespotykaną później skalę powierzał Władysław Jagiełło, zaś w mniejszym wymiarze jego syn, Kazimierz Jagiellończyk.

Podkreślić należy wielki potencjał intelektualny środowiska dworskiego za Jagiellonów. Jego silne związki z Uniwersytetem Krakowskim od czasów fundatora Władysława Jagiełły owocowały liczbą ludzi wykształconych w otoczeniu Jagiellonów. Na dwór ściągali ich przede wszystkim kancelaria królewska. Autorzy studiów nad personelem kancelarii, świadomi, że wszystkie zatrudnione tam osoby musiały posiadać przynajmniej wykształcenie umożliwiające swobodne władanie w mowie i piśmie łaciną, językiem polskim lub ruskim, a spisy tych osób z całego okresu są mniej więcej znane, nie zdołali z braku źródeł ustalić studiów uniwersyteckich we wszystkich wypadkach. W każdym razie ogromny procent tych ludzi kończył studia albo w Krakowie, albo poza granicami Polski. Autorzy studiów o personelu kancelarii zygmunto-wskich podkreślają bardzo wysoki poziom wykształcenia humanistycznego, kulturę osobistą i dworską oraz ogładę królewskich sekretarzy. Byli raczej mężami stanu, doradcami, dyplomata-mi królewskimi realizującymi ideał dworzanina tak, jak go pokazał Łukasz Górnicki w swoim przyswojonym kulturze polskiej dziele opartym na *Il Cortegiano* Baltazara Castiglione. Drugą grupą, z dużym procentem ludzi z uniwersyteckim wykształceniem, było duchowieństwo związane z kaplicą królewską. Także niemal wszyscy spowiednicy królewscy mieli studia ukończone w Krakowie lub poza Polską. Zwłaszcza dominikańscy spowiednicy często byli absolwentami zagranicznych uczelni. Na stanowiska spowiedników królewskich obok dominikanów powoływano także profesorów Uniwersytetu Krakowskiego. W grupie zatrudnionych na dworze lekarzy było wielu wybitnych profesorów uniwersytetu i autorów uczonych traktatów.

Mimo braku dokładnych studiów nad grupą dworzan konnych Jagiellonów oraz ich pokojowcami, wśród których wielką przewagę liczebną miała młodzież z rodów szlacheckich, na przykładzie najlepiej rozpoznanych grup związanych z dworem Aleksandra i Zygmunta Augusta wiadomo, że studia na uniwersytecie udało się stwierdzić tylko u niewielu. Młodzi ludzie byli wysyłani przez swoich rodziców na dwór królewski, aby tam mogli przygotować się praktycznie do służby rycerskiej i pełnienia różnych urzędów, zarówno na dworze, jak i w państwie. Warto przytoczyć interesujące spostrzeżenie Włocha Fulvia Ruggieriego, sekretarza

legata Giovanniego Francesca Commendone. Napisał on w swoim sprawozdaniu z pobytu w Polsce, że liczny zastęp dworzan konnych nie dla płacy służy królowi, ale dlatego, że wychodzą z posługi dworskiej na prałatów, kasztelanów i wojewodów. Dodał też, że na służbę na pokojach królewskich w charakterze pokojowców oraz pacholąt szlachta oddaje swych synów, gdy są krnąbrni i nie chcą się uczyć. Młodzież szlachecka przez dłuższy lub krótszy okres swego życia spędzanego na dworze królewskim pozostawała w centrum ważnych wydarzeń politycznych i religijnych. Jako dworzanie uczestniczyli we wspaniałych ceremoniach, oglądali przybywających na dwór posłów królów chrześcijańskich oraz niesłychanie barwne orszaki przedstawicieli władców tureckich i tatarskich. Młodzież uczestnicząc w turniejach, rozmaitych grach, ucztach i tańcach, nabierała dworskiej ogłady. Dworzanie musieli zadbać o elegancję i wytworność szat, zwłaszcza z okazji częstych uroczystości, a także o dobre maniery przy stole i w czasie prowadzenia konwersacji.

O życiu codziennym na dworze na podstawie źródeł pisanych tak naprawdę mówić można dopiero w odniesieniu do czasów jagiellońskich. Różnica jest ogromna. O Piastach i ich życiu codziennym możemy napisać sporo nawet na podstawie zabytków materialnych, ale niewiele na bazie źródeł pisanych. Natomiast dla czasów Jagiellonów, od Władysława Jagiełły począwszy, zachowały się rachunki dworskie. I te rachunki były, zwłaszcza za panowania Zygmunta, aż do czasów Anny Jagiellonki, bardzo starannie prowadzone, co dobrze świadczy o kancelarii podskarbińskiej. Warto tu podać przykład wielkiej pracy, jaką wykonała autorka monografii poświęconej budowie zamku w Niepołomicach, Agnieszka Januszek-Sieradzka¹, która sprawdziła każdą stronę z rachunków zachowanych niemal ze wszystkich dziesięciu lat trwania tej budowy. Nie znalazła na żadnej stronie (każda jest podsumowana) ani też w podsumowaniu działu czy przy wyprowadzeniu salda nawet jednej pomyłki. Cała ta buchalteria doskonale się zgadzała, co świadczy o staranności prowadzenia tych rachunków. Rachunki dworu nie tylko pozwalają nam sporo dowiedzieć się o składzie, liczbie i wydatkach na ludzi tworzących dwór – a były one ogromne, pochłaniały niejednokrotnie jedną trzecią budżetu króla – ale także o tym, co podawano do stołu królewskiego, jak zaopatrywano i żywiono rodzinę królewską i dwór, jak ubierano, ile wydawano na rozrywki. A co ciekawsze, rachunki pozwalają śledzić codzienne i odświętne praktyki religijne członków rodu Jagiellonów. Są pod tym względem źródłem wyjątkowo obiektywnym, bo nie były tworzone, żeby ukazać model pobożnego władcy, ale po prostu po to, żeby zgadzała się kasa króla. Mogę śmiało powiedzieć, że moje długie współzycie z Jagiellonami to było ślęczenie właśnie nad ich rachunkami, powiązane zresztą z głębokim żalem, że tak wiele z nich zagubiono w ciągu wieków, mają bowiem ogromne luki w zakresie poszczególnych panowań.

Program niełatwych badań nad codziennością dworu zarysował niemiecki historyk Werner Paravicini. Uwzględnił w nich problem zaopatrywania w żywność władcy oraz jego otoczenia, gdzie i u kogo oraz w jaki sposób zdobywano produkty

¹ Chodzi zapewne o pracę *Rezydencja królewska w Niepołomicach w czasach panowania Zygmunta Augusta: 1548–1572*, Lublin 2006 (przyp. red.).

w odpowiedniej ilości. Specjalnej logistyki wymagało organizowanie podróży króla i dworu, przygotowanie do niej i zaopatrzenie w żywność, wozy, konie i wszystkie potrzebne na drogę rzeczy. Zygmunt August na przykład jeździł między Litwą a Polską, wożąc ze sobą na specjalnie skonstruowanym wozie wielką wannę, z której korzystał dwa razy dziennie. Trzeba było ustalić stacje po drodze. Trzeba było zorganizować w czasie tych stacji noclegi i oczywiście uzupełnić zaopatrzenie. W dużej grupie dworu królewskiego ważne było utrzymanie porządku i karności zarówno wśród osób pozostających w rezydencji, jak i tych, które towarzyszyły w podróży. Te sprawy były w gestii marszałka. On właśnie osądzał nieco krnąbrnych dworzan i rozpatrywał zale i skargi.

Na codzienny rytm składały się czynności władcy mające stałe miejsce w planie dnia, jak poranne wstawanie, udział we mszy, spożywanie posiłków, posiedzenie rady królewskiej, także pełnienie funkcji sędziego, współpraca z kancelarią, a więc dyktowanie i zapoznawanie się z powstającymi w niej listami oraz dokumentami, w ramach różnych audiencji wysłuchiwanie próśb zanoszonych do tronu, a także podejmowanie gości, wreszcie udawanie się na spoczynek. W źródłach narracyjnych, rozmaitych kronikach dbających przede wszystkim o to, żeby pozostawić dla potomnych tylko informacje o sprawach wielkich i ważnych, tych codziennych czynności w ogóle nie zapisywano. Dlatego rachunki są tu naprawdę ogromną pomocą. W czynności stanowiące jakby ramy każdego dnia wpisywały się wydarzenia rodzinne dynastii. Śluby, narodziny dzieci, chrzty, a także wydarzenia polityczne, jak koronacje w Krakowie czy wynoszenia na tron wielkksiążęcy w Wilnie, odbieranie hołdów lennych, pogrzeby władców, członków ich rodziny. Wagę większości tych wydarzeń podkreślano wystawnymi ucztami, turniejami i rozmaitymi zabawami rycerskimi. Cyklicznie co roku powracały uroczystości liturgiczne, w których władca uczestniczył z rodziną i dworem, co odnotowywano w rachunkach, ponieważ wszyscy składali na mszy ofiarę pieniężną. Zresztą wokół tych religijnych uroczystości narastała też bardzo ciekawa tradycja związana z udziałem dworu w tych uroczystościach. W sposób oczywisty rytm codzienności modyfikowały wojny, nieraz długo prowadzone i dezorganizujące normalny tryb życia, a także podejmowanie posłów obcych państw oraz gości należących do rodziny władcy. Tu zwłaszcza litewscy krewni Władysława Jagiełły często i długo bawili na dworze w Krakowie. W rytmie życia dworu swoje miejsce miały polowania, podróże oraz pielgrzymki do miejsc świętych. Z przemieszczaniem się władcy związane były zmiany rezydencji. Spędzany w nich czas wypełniony był także słuchaniem muzyki, patronowaniem poetom i artystom. Sprawowanie mecenatu nad twórcami wiązało się często z pragnieniem uwiecznienia dynastii w dziełach literackich i dodania jej blasku przez upiększanie siedzib królewskich, kaplic i kościołów, w których jej przedstawiciele uczestniczyli w codziennej i odświętnej liturgii.

Na niektórych dworach europejskich życie codzienne było regulowane sztywną etykietą, której wzory z Burgundii przejęli u schyłku średniowiecza i we wczesnych czasach nowożytnych przede wszystkim Habsburgowie, zarówno w Austrii, jak i Hiszpanii. Etykieta, zwłaszcza hiszpańska, regulowała nawet najbardziej blahe

czynności życia monarchy i jego rodziny, stanowiąc jakby pęta dla tych ludzi. Przypatrując się dworowi Jagiellonów, można zdać sobie sprawę, że właściwie na tym dworze nie było tak rozwiniętej etykiety. Wydaje się, że w czasach Władysława Jagiełły i jego czterech żon, kiedy nawet kompetencje poszczególnych urzędników nie były ostatecznie określone, okoliczności nie sprzyjały powstawaniu zbyt rygorystycznych przepisów etykiety. Wydaje się też, że mimo powiększania się dworu, od kilkuset osób za panowania Władysława Jagiełły do około dwóch tysięcy w czasach Zygmunta Augusta, atmosfera panująca na dworze była zdecydowanie mniej sformalizowana niż na zachodzie Europy. Zwracali na to uwagę w swoich wspomnieniach z podróży ambasadorowie obcych państw przybywający w XV w. do Władysława Jagiełły czy potem jego syna Kazimierza Jagiellończyka. Interesujący dokument odkryła Anna Sucheni-Grabowska pod tytułem *Memoriał o zadaniach króla i porządku na dworze*. Ten memoriał powstał pod koniec panowania Zygmunta Augusta. Najprawdopodobniej nigdy nie został wdrożony w życie. W każdym razie jest bardzo ciekawym dokumentem świadczącym o poważnych niedomaganiach dworskiej etykiety. Celem tego memoriału było zdyscyplinowanie dworaków nadmiernie spoufalających się z królem i chronienie monarchy przed wchodzeniem bez pukania do komnat królewskich. Lektura ta jest świadectwem zjawisk bardzo aktualnych, np. mówi o nagłym wchodzeniu w czasie rozpoczętej już rady na salę i głośnym rozmawianiu podczas przemowy króla. W ramach etykiety z całą pewnością przestrzegano jednak na dworze precedencji, zarówno przy usadzeniu gości u stołu w czasie wspólnych posiłków, jak i w czasie rozmaitych procesji urządzanych przy różnych okazjach. Każdy miał tam swoje miejsce, bowiem było to odzwierciedleniem pewnego porządku społecznego.

Źródła bardzo rzadko pozwalają poznać szczegóły dotyczące rozkładu dnia poszczególnych władców. Wiemy, że godziny ranne przeznaczone były na udział we mszy świętej. Dotyczyło to także królowej i królewskich dzieci. Od bardzo wczesnego dzieciństwa dzieci w otoczeniu swojego dworu uczestniczyły we mszy. W epitafium Jagiełły, napisanym przez Grzegorza z Sanoka, autor wspomniał, że król wstawał wczesnym rankiem z łoża, ale Jan Długosz, który wprawdzie zamieścił tekst tego poematu w swoich rocznikach, podał też inną wiadomość: „Śpiąc głębokim snem aż do południa, rzadko o oznaczonej porze słucał uroczystej mszy”. Jeśli dodamy do tego informację Długosza, że król po jedzeniu wpadał w głęboki i długi sen, z łatwością odgadniemy, że opinia kronikarza dotyczyła zapewne czasu, kiedy Jagiełło był już w podeszłym wieku, podczas gdy Grzegorz z Sanoka pamiętał go z okresu wcześniejszego. Dzięki sprawozdaniu z pobytu w Polsce papieskiego wysłannika Ruggieriego w latach 1565–1568 znamy plan dnia Zygmunta Augusta: w zimie król wstawał na pięć godzin przed świtem, więc gdzieś między drugą a trzecią w nocy, pierwszy posiłek spożywał pomiędzy piątą a szóstą rano, a drugi około czwartej lub piątej po południu. Spać kładł się przed zachodem słońca. W lecie wstawał o godzinie siódmej, pierwszy posiłek jadł o jedenastej, drugi o dwudziestej, a spać szedł o dwudziestej trzeciej. Czas wypełniały mu narady z niektórymi senatorami, praca w kancelarii, bardzo intensywna

– dyktowanie lub przygotowywanie treści obfitej korespondencji i dokumentów – spotkania z urzędnikami, a także z architektami, różnymi artystami, których zajęcia bardzo żywo go interesowały. Kiedy porównamy ten bardzo pracowity dzień polskiego króla z dosyć rozrywkowym i luźnym planem dnia np. królów francuskich z XV w., to rzeczywiście uznać trzeba Zygmunta Augusta za władcę bardzo pracowitego. Życie codzienne królowej upływało w części zamku przeznaczonych dla niej i jej dworu, który troszczył się o nią i jej dzieci – miała obowiązek reprezentować królewski majestat, ukazywać się publicznie w wytwornych strojach i klejnotach. Uczestniczyła w uroczystościach, tańcach i turniejach. Niektóre z władczyń miały swoje własne grupy muzyczne urozmaicające życie otoczenia królowej. Często zadaniem królowej była także działalność charytatywna, w czym wielokrotnie uczestniczył także jej małżonek. Używała na to nie tylko swoich dochodów, ale także dochodów skarbcza królewskiego.

Na koniec parę słów na temat kuchni i stołu królewskiego. Wracając do tych stałych punktów programu dnia na królewskim dworze, trzeba przypomnieć, że podobnie jak w całym społeczeństwie, jadano tu w ciągu dnia tylko dwukrotnie. Posiłek nazywany *prandium* – to właśnie ten między dziewiątą a dwunastą, i *cena* – przypadający na godziny popołudniowe. I w rachunkach dworu wszystkie zakupy obejmują produkty na pierwszy i drugi posiłek. Rachunki czytelnie pokazują, jak bardzo na dworze królewskim przestrzegane były posty, w owych czasach niezwykle długie i surowe. W czasie długiego postu można było jeść tylko jeden raz dziennie i jest to zapisane właśnie w rachunkach rejestrujących produkty sprowadzane na jeden posiłek. Tak samo było w ciągu całego roku we wszystkie piątki, soboty, czasami środy, nie mówiąc już o okresach wielkiego postu i adwentu. Co ciekawe, kuchnia królewska była bardzo tradycyjna: właściwie jadano to samo – m.in. groch i kapustę – od czasów Władysława Jagiełły aż do Zygmunta Augusta. Z tym że kuchnia renesansowa była już urozmaicona różnymi owocami zagranicznymi, cytrusami; używano w niej dużo więcej korzeni, które były tak drogie, że trzymano je w skarbcu razem z klejnotami. Tę tradycyjność kuchni potwierdzają znalezione w rachunkach Barbary i Anny Jagiellonki identyczne jadłospisy, mimo iż sporo czasu upłynęło między okresami pobytu tych obu pań na dworze królewskim. Sądząc po kupowanych produktach, jadłospis był niezwykle jednostajny. Wbrew naszym przypuszczeniom nie jadano wiele dziczyzny. Ta bywała na stole królewskim tylko wtedy, kiedy były jakieś wielkie uczty i mnóstwo gości.

Można by jeszcze bardzo długo rozprawiać o życiu na dworze jagiellońskim: o rozrywkach, turniejach, polowaniu, muzyce i tańcach, o tym, jak się ubierali Jagiellonowie. Jest to bardzo ciekawe zagadnienie – zmiany mody, a jednocześnie pewna tradycyjność ubiorów. Jak szuba opanowała dwór za panowania Władysława Jagiełły, tak go nie opuściła aż po czasy Zygmunta Augusta. Najwidoczniej był to strój bardzo wygodny i ciepły. Chociaż zmieniała się jej długość. W czasach renesansu szuby były krótsze, do połowy łydki. Ogólnie – moda była bardzo zmieniająca. Już w XVI w. roilo się na dworze od strojów polskich, litewskich, ruskich,

a także tureckich, włoskich, hiszpańskich, niemieckich. Niezwykle ciekawe są też spisy wypraw Jagiellonek czy też wyprawy, którą zabierał ze sobą Władysław Jagiellończyk do Pragi. Interesujący jest również problem skarbów jagiellońskich, niestety, roztrwonionych w późniejszych wiekach.

Po bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta dwory monarchy w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim uległy rozproszeniu. Wymarcie dynastii, elekcyjność tronu i kolejne burzliwe interregna przyczyniły się do osłabienia pozycji władcy, co stanowiło asumpt do spadku znaczenia dworu królewskiego w państwie. Postępująca decentralizacja władzy w XVII i XVIII w. sprawiła, że rolę dworu królewskiego zaczęły w znacznym stopniu przejmować dwory magnackie. Szlachta wolała wiązać swoją przyszłość z najprzedniejszymi rodami Rzeczypospolitej, które były w stanie zapewnić im protekcję oraz poczucie bezpieczeństwa przez rozdawnictwo urzędów, starostw i beneficjów. Tak jak za panowania Jagiellonów wieloletnia oddana służba na dworze królewskim mogła być wstępem do godności państwowych, tak w drugiej połowie XVII i XVIII w. pewniejszą drogą kariery był patronat któregoś z liczących się rodów magnackich.

Urszula Borkowska

LIFE AT THE COURT OF THE JAGIELLONS

Abstract

The paper presented by Professor Urszula Borkowska was devoted to an extremely important and still little known question of the royal court under the Jagiellonian dynasty, understood as a ruler and members of his entourage who accompanied him in his movements around the country or outside its boundaries.

In her paper, the Professor presented the process of transformation of the king's entourage from what still in the 14th century was described as *familia regis* – a circle made up of intimate, familiar residents of the closest household – into a growing throughout the centuries expensive bureaucratic machinery serving to uphold the kingship of the ruler. Through carrying out his orders it made it possible for the king to fulfil his duties, and was his resource and logistic base. The Sister Professor discussed in great detail who was present at the court, how big was that group, how it was organised and paid, what were everyday actions of those officials and servants, what was a political role of the court and its significance for the whole country.

She also outlined the most important tasks faced by the court – to organise the everyday life of the monarch and his family, i.e. providing food and clothing, care for their comfort of living, entertainments, and provision of means of transportation, which was of special importance for the king and his entourage moving continuously around the country. A group of priests forming the so-called *Capella Regia* – the Royal Chapel – addressed religious needs of the king and his family. What was also important was concern for personal security of the monarch. The royal entourage was an expression of kingship, conveying splendour and power to overwhelm both envoys of foreign countries and the king's own subjects. Members of the court participated in numerous court ceremonies, adding to their pomp and glory by their number and colourful presence. The royal court was also a centre of political decisions related to diplomacy, to governing and ruling the state. The paper also brought up some interesting points about artistic creativity associated with the court, its cultural patronage and radiation to the broader circles of the society.

The Professor compared the courts of the king and queen and also emphasised similarities and differences between the royal court in the Crown and the court of the grand duke of Lithuania.